Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 51 | Kraków, niedziela 25 lutego 1923 | Rocznik XXXII

300 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 7500

Zagranicą miesięcznie 14.000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36. Konto czekowe 149.975.

Projekt naprawy skarbu państwa

Minister skarbu p. Grabski — jak kilkakrotnie doniesiono — opracował projekt naprawy skarbu państwa i gotowy już projekt wczoraj podał do wiadomości publicznej. Projekt zajmuje się głównie trzema sprawami: budżetem, oszczędnościami i wzmocnieniem dochodów, z czem jest w łączności sprawa pokrycia deficytu. Te trzy punkty, właściwie warunki naprawy skarbu, podane są naturalnie w ogólnych zarysach i dopiero w toku dyskusji sejmowej zapewne zostaną szerzej omówione. Przypatrzmy się narazie poglądom p. ministra, ileże przed uzyskaniem aprobaty Sejmu projekt pozostaje tylko — projektem.

Co do budżetu p. minister skarbu projektuje okres trzyletni, spodziewając się, że w ciągu tego czasu dochody będą zbliżały się do wydatków, czyli że dopiero przy końcu trzechlecia budżet wykaże równowagę. Podstawą gospodarki państwowej, której zewnętrznym wyrazem jest budżet, ma być ścisły podział między właściwą administracją państwa a gospodarką przedsiębiorstwami i monopolami państwowymi. Dla administracji państwa wydatki mają być [illegible] mianowicie w wysokości 90 procent kredytu — wyjątek robi projekt tylko w wydatkach na szkolnictwo powszechne — a konieczne zwiększenie tych wydatków, zapewne w uwzględnieniu rozszerzających się coraz bardziej agend państwowych, nie może przekroczyć 10 procent. Projekt przeprowadza też ostro zasadę oddzielenia wydatków inwestycyjnych od zwyczajnych. Inwestycje będą robione tylko wtedy, jeżeli będzie na nie pokrycie, przyczem projekt jako pokrycia nie uważa pożyczek w instytucjach emisyjnych to znaczy przez drukowanie nowych banknotów.

Mając w ten sposób plan gospodarki budżetowej na dłuższy okres, chce p. Grabski przeprowadzić swój tak zwalczany plan co do miernika złotego. Ma to być stały miernik, którego celem jest zabezpieczenie dochodów państwa przed kurczeniem się wskutek spadku wartości pieniądza. Wprowadzenie miernika nie jest przewidziane jako instytucja stała; przeciwnie — ma to być tylko zarządzenie czasowe aż do uchwalenia reformy waluty (patrz napis na banknotach markowych). W jaki sposób ustali się wartość miernika złotego? Minister przyjmuje w tym względzie uchwałę komisji skarbowej, powziętą na wniosek posła tow. Diamanda, że wartość miernika złotego będzie wypośrodkowana na zasadzie indeksu cen hurtownych, które to wypośrodkowanie będzie się odbywać w różnych terminach wedle ustalenia ministra skarbu. W jaki sposób będzie się odbywało stosowanie miernika złotego do podatków, które będzie się dalej opłacało w markach? Tego p. minister nie określa, zastrzegając sobie przerachowanie wedle kursu, który sam ustali.

Osobny ustęp poświęca projekt przedsiębiorstwom państwowym, w pierwszym rzędzie kolejom. Projekt wychodzi z założenia, że wszystkie przedsiębiorstwa muszą się same opłacać i dlatego wyłącza je z ogólnej gospodarki państwowej. Koleje będą miały własny budżet także na trzy lata ułożony i muszą same pokrywać swe wydatki i same służyć jako gwarancja dla potrzebnych pożyczek inwestycyjnych. Projekt przewiduje podwyższenie taryf kolejowych, które mają stać w stosunku do wartości przewożonych towarów. Prawdziwą rewolucję zapowiada projekt na polu budowy nowych linji, która ma być oddana w ręce prywatne, gdyż przeciwny warunek, t. j. uzyskanie specjalnej na ten cel pożyczki nie będzie tak łatwe. Druga zapowiedź: wydzierżawienie a nawet sprzedaż kolei dojazdowych nie jest także sprawą, którą Sejm przy zajmowaniu się omawianym projektem lekko potraktuje.

W dziale oszczędności projekt zapowiada znane już zniesienie ministerstwa zdrowia oraz połączenie ministerstw kolei, poczt i robót publicznych w jedno ministerjum komunikacji. Chybionem — naszem zdaniem — jest postanowienie projektu, wedle którego ciała samorządowe mają być pociągnięte do częściowego pokrywania wydatków na szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe, oraz na szpitalnictwo. Wobec znanej sytuacji finansowej ciał samorządowych, żyjących z subwencji państwowych i nadmiernego śrubowania opłat pośrednich, na długi jeszcze czas musi minister skarbu wyrzec się nadziei otrzymania z tej strony jakich funduszów na wydatki ogólnopaństwowe. Pomijamy zapowiedziane w programie uproszczenie urzędowania, zmniejszenie placówek zagranicznych i t. d., jako rzeczy bez wątpienia potrzebne, ale których efekt nie odbije się w dostrzegalnym stopniu na finansach państwa. Najważniejszą w tej dziedzinie rzeczą jest to, co projekt mówi o uposażeniu urzędników państwowych. Powiada projekt, że wymiar uposażenia urzędników państwowych ulegać będzie zmianie, stosownie do wskaźnika drożyźnianego, ustalanego co miesiąc przez główny urząd statystyczny. Podstawą obliczenia poborów będzie uposażenie urzędników z lutego 1923 r. Polepszenie płac urzędniczych, wyrażone złotem, będzie na razie mogło nastąpić tylko w razie zmniejszenia się liczby urzędników tak, aby ogólna suma wydatków na ten cel nie była przekroczona. A więc, inaczej mówiąc, zmniejszenie liczby urzędników jako warunek polepszenia bytu pozostałych. Prawdę mówiąc, nie bardzo wierzymy w tę ciągle zapowiadaną a niewykonywaną redukcję. Zresztą i tu wymogi życiowe okażą się silniejsze od papierowego programu: jeżeli drożyzna się zwiększy, to rząd bez względu na powyższe zastrzeżenia będzie musiał płace urzędników podnieść. Przy tej okazji (mowa o oszczędnościach) projekt mówi też o reformie rolnej i o odbudowie kraju; mówi w takich ogólnikach, że wynika z nich — niewiara w przeprowadzenie ani reformy, ani odbudowy.

Najsumaryczniej załatwia się projekt z rozdziałem o wzmocnieniu dochodów. Krótko i węzłowato: podatki pośrednie i bezpośrednie, taryfy kolejowe i pocztowe, ceny tytoniu, napoje wyskokowe, cła — wszystko ma być w okresie budżetowym, t. j. do końca roku 1925, doprowadzone do norm przedwojennych. Dalej przewidziane jest odebranie miastom podatku od nieruchomości, przywrócenie podatku majątkowego i t. d., słowem „budżet podatkowy", nad którego zrealizowaniem niejeden jeszcze przejdzie miesiąc.

Ostatni punkt programu: pokrycie deficytu, osiąga ten cel w bardzo prosty sposób: deficyt budżetu administracyjnego ma być pokryty jednorazowym podatkiem majątkowym, deficyt zaś przedsiębiorstw państwowych pożyczkami wewnętrznemi i zagranicznemi. Ponieważ minister przewiduje, że otrzymanie tych ostatnich nie będzie tak łatwe, zapowiada, że na ich ubezpieczenie będą służyć dochody z monopolu tytoniowego i solnego, z ceł i lasów państwowych.

Jednem słowem — projekt śmiały i w znacznej części, nie w całości, wykonalny. Czy jednak zostanie wykonany, to inna rzecz.

tj.

Pr. III. 16/23/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k. że: 1) Treść zamieszczonego w Nr. 47 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków dnia 21 lutego 1923 z napisem „Komorowska i Paciorek wypuszczeni na wolność", względnie zawartych w nim ustępów zaczynających się od słów „... przy czem jako przyczynę śmierci..." a kończących się słowami: „...od odpowiedniego orzeczenia znawców" zawierają przedmiotową istotę występku z art. VII. ustawy z 17/12 1862 L. 8. Dzpp. z roku 1863. 2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, albowiem w artykule tym autor nawiązując do sposobu częściowego załatwienia sprawy karnej przeciw Komorowskiej i Paciorkowi o zbrodnię morderstwa męża Komorowskiej, tj. do załatwienia sprawy przez zaniechanie śledztwa wstępnego jedynie tylko w kierunku samej zbrodni morderstwa i wypuszczenie obydwoje obwinionych z aresztu śledczego, a dalszego prowadzenia śledztwa w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu życia, rozpisuje się szeroko o treści dowodów, o orzeczeniach rzeczoznawców, o wyniku badania chemicznego, o wpływie tych okoliczności na decyzję Prokuratury itp., a temsamem ogłasza je drukiem jeszcze przed ukończeniem całego śledztwa i zanim te dowody i okoliczności mogły być zużytkowane w toku ewentualnej rozprawy głównej. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny Senat III. Kraków, dnia 23/II. 1923. Peis.

Jak wydalono delegata polskiego z Kłajpedy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Dziś odbyła się konferencja prasowa u delegata polskiego w Kłajpedzie, dra Szaroty, który przedstawił zajścia, które poprzedziły jego wyjazd z miasta. Dr. Szarota podał, że w ubiegły poniedziałek zjawiło się u niego 2 oficerów litewskich i imieniem rządu zażądali natychmiastowego jego wyjazdu oraz zdjęcia emblematów polskich, gdyż obecność jego oddziaływa drażniąco na wojsko litewskie. Dr. Szarota zaprotestował przeciw temu i zażądał widzenia się z dowódcą litewskim, Budrysem. Przy spotkaniu okazało się, że ów Budrys jest to niejaki Polowiński, szef defenzywy sztabu litewskiego, ukrywający się pod pseudonimem Budrysa. Dr. Szarota oświadczył mu, że powinien zostać w Kłajpedzie, ponieważ jest akredytowany przy komisji alianckiej, nie przy rządzie litewskim. Budrys odpowiedział odmownie i zapowiedział, że o godz. 12 w południe przyjedzie po dra Szarotę automobil, który odwiezie go do Tylży, a w międzyczasie żołnierze litewscy spakują jego rzeczy. Dr. Szarota przeciw temu postępowaniu założył protest na piśmie, poczem musiał wyjechać. Lokal konsulatu polskiego opieczętował a opiekę nad nim powierzył przedstawicielowi Anglji.

„Times" żąda decyzji w sprawie wileńskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Londynu: „Times", omawiając sprawę wileńską, żąda, aby mocarstwa wydały nakoniec decyzję, przyznając Wilno Litwie lub Polsce.

Endeckie igrzyska antysemickie

Wyklinanie lekarzy-żydów a współpraca z żydami w „Lewiatanie"

Zchjenizowanie życia warszawskiego sprawiło, że nawet w takiej instytucji, jak towarzystwo lekarskie, figurują listy wyborcze o nazwach politycznych.

Endecka „Gazeta Warszawska" irytuje się przytem, że lista demokratyczna przeprowadziła między innymi paru znanych lekarzy-żydów.

„Nie będzie — woła „Gazeta Warszawska" — w Polsce dobrze, póki wolno będzie Polakom jawnogrzeszyć w życiu publicznem..." „Społeczeństwo pociągać będzie każdego z osobna do odpowiedzialności za nielojalność narodową".

A dalej następuje taki wylew obelg i admonicyj:

„Od czasu rozplenienia się masonerji, utarł się u nas liczący na dyskrecję obyczaj t. zw. „udawania głupiego". Ni stąd ni zowąd ktoś powie z głupkowatym uśmiechem: jestem demokratą, więc mi wolno nie dbać o interesy Polski.

Zdrowa opinja powinna temu kres położyć: — Nieprawda, nie wolno ci nie dbać. Robisz z siebie sztandar, a jesteś tylko gałganem."

Rozumie się tą masonerją (ulubiony straszak endecji!) są właśnie owi lekarze, którzy wystawili listę przeciwchjeńską... Coprawda, niedawne to dzieje, gdy ks. Hozakowski z Poznania zwalczał endeków, jako masonów, a w drugim zaborze — biskup Niedzałkowski wywodził, że są wcieleniem antychrystjanizmu...

Nie o to jednak nieszkodliwe przerzucanie się tytułem masońskim nam chodzi, ale o czelność, z jaką endecja, organizująca warcholskie ekscesy w Polsce i sławiąca sprawcę mordu, dokonanego na prezydencie Rzeczypospolitej, ośmiela się jakiejkolwiek innej partji stawiać zarzut, jak śmie ona uważać, iż wolno jej — powołując się na swoją nazwę — nie dbać o Polskę!

Anarchiści endeccy, udzielający takich lekcyj!

I to wszystko wypisuje endecja z powodu, że jej lista w towarzystwie lekarskiem była pozbawiona żydów, a demokratyczna nie.

Ale bo też w towarzystkie lekarskiem nie załatwia się wielkich interesów pieniężnych, ani nie rozgrywa się rywalizacja robotników z kapitalistami, więc zacna endecja może zachować „czystość przekonań"...

Natomiast w tytoniowym interesie — w poznańskiej „Sarmatii" może z pp. Taubwurcelem, lub Babadaglym zasiadać p. Korfanty.

W „Lewiatanie" mogą rządzić pp. St. Natanson i M. Poznański wspólnie z ozdobami endecji posłami Wierzbickim, Zdziechowskim, senatorem Brunem... Faktu, że panowie Natanson i Poznański, jak wielu żydów inteligentnych, uważają się za Polaków endecja do wiadomości w „zasadzie" nie przyjmuje.

Tak samo na „narodowej" liście Nr. 3 do kasy chorych w Warszawie znaleźli się panowie Glücksberg, Grasberg i Kobryner — chyba też nie-Aryjczycy!

Nad sprawą tą obszerniej zastanawia się także tow. Hołówko w „Robotniku" Pisze on:

„Nie zapominajmy, że w Polsce niema odrębnej organizacji żydowskich finansistów i przemysłowców — niema związku żydowskich banków w Polsce — a jest jeden wspólny związek, tak samo niema osobnego związku żydowskich przemysłowców...

Chcą czy nie chcą, ale panowie Wierzbiccy, Michalscy, Brunowie, Zdziechowscy są przykuci mocnymi łańcuchami do tego samego rydwanu, do którego są przykuci i pp.: Wiśliccy, Truskierowie, Koernerowie — a któremu na imię kapitał.

Nie widzę w tem nic złego, nie rozdzieram z tej racji szat, nie krzyczę o zażydzeniu polskiego przemysłu, nie wołam, że pp.: Wierzbicki, Bruno, Zdziechowski są żydowskimi parobkami, bo zasiadają w „Lewiatanie" razem z Natansonami i Poznańskimi.

Interesy klasowe polskiej i żydowskiej burżuazji są wspólne — zobaczymy jeszcze jednolity front Endecji i klubu żydowskiego w Sejmie i Senacie, gdy przyjdą pod obrady sprawy skarbowe i gospodarcze.

Rozumiem doskonale, że p. Wierzbicki, chcąc obejmować całość interesów polskich przemysłowców, musi wszystkich ich bronić, nie patrząc na to, czy są katolikami, czy protestantami, czy żydami. Ale dlaczego ta obłuda? Dlaczego „Gazeta Warszawska", organ Lewiatana i Związku ziemian, wciąż krzyczy, że żydzi gubią Polskę, gdy endecja wspólnie z nimi gospodarczo pracuje?

Jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska. Endecja wytknie żydowskie pochodzenie wybitnemu polskiemu historykowi, lekarzowi, prawnikowi, publicyście (o ile nie jest on współpracownikiem „Rzeczypospolitej" — red. „Naprzodu"), poecie, — ale nigdy słowem nie zająknie się o Natansonach, którzy trzęsą polskiem papiernictwem, cukrownictwem, górnictwem; Poznańskich, Barcińskich i Cohnach, dyktatorach w polskim przemyśle włókienniczym, Szampanierze, Benzefie, trzęsących warszawskimi bankami.

Dlaczego? — bo „Gazeta Warszawska" jest organem „Lewiatana", w którym są Szampaniery, Poznańscy, Natansonowie".

Tak dzieje się dosłownie: ta sama „Gazeta Warszawska", która teraz piorunuje na żydów-lekarzy — w feljetonie swoim — pióra Pieńkowskiego, nazwała kiedyś poetów i literatów pochodzenia żydowskiego pawianami, wdzierającymi się do ogrodów polskiej literatury...

Tak, ale tacy inteligenci nie obracają miljardami! Z respektem jednak przed „Lewiatanem"!

A niby cel pierwszy endecji: odżydzić życie gospodarcze w Polsce.

I robi się to — a jakże! P. Iliski lub kto inny jedzie do jakiegoś Szczebrzeszyna i swoją wymową skłoni paru mieszczan do omijania kramiku z wodą sodową i piernikami jakiegoś sklepikarza żydowskiego...

UWAGI

—o—

List pasterski episkopatu w sprawie ohydnego mordu politycznego

„Jesteśmy przekonani, że wszyscy wierni naszego św. kościoła zadrżą na wieść o dokonanej zbrodni, potępiając ohydnego mordercę, podzielą z nami niewysłowiony ból..."

Ów list pasterski, z którego wyjątek przytaczamy, wydał episkopat prawosławny w Polsce, potępiając zbrodniarza-mordercę, którego ręka „przerwała" — jak się wyraża — życie doczesne naszego pierwszego kapłana, najświątobliwszego metropolity Jerzego.

Wiadomości polityczne

—o—

ZAWARCIE POKOJU NA BLISKIM WSCHODZIE NA DOBREJ DRODZE. Ward Price, specjalny korespondent „Daily Mail" w Angorze, ze swoich rozmów z Mustafą Kemalem i Ismetem paszą odniósł wrażenie, że kwestja zawarcia pokoju jest na bardzo dobrej drodze. W Angorze odbyła się narada gabinetu pod przewodnictwem Mustafy Kemala. Ismet pasza złożył sprawozdanie w sprawach, co do których nie doszło do porozumienia na konferencji lozańskiej.

PREZYDENTEM SENATU FRANCUSKIEGO wybrany został 142 głosami przeciwko 133 Doumergue.

Francja przecież wysyła misję do Rosji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Paryża: Mimo zaprzeczeń urzędowych, pisma opozycyjne podtrzymują wiadomość, że gabinet uchwalił wysłać specjalną misję do Moskwy i to mimo sprzeciwu prezydenta Milleranda. Misja ma wyjechać w ciągu miesiąca. Pisma nacjonalistyczne przestrzegają rząd przed kompromitacją, na jaką sowiety chcą narazić Francję.

Pisma londyńskie podkreślają zmianę tonu Francji wobec Rosji.

KONRAD WINKLER.

Z WYSTAWY

WYSTAWA WARSZAWSKIEGO „RYTMU" W TOW. PRZYJ. SZT. PIĘKNYCH

(Dokończenie)

Niejednolitość twórczych konstytucji „rytmistów" uderza każdego w oczy. Dewiza „le style c'est l'homme — ma tutaj szerokie zastosowanie — a przypadkowe analogje pomiędzy niektórymi artystami, są tu raczej wyrazem wspólnoty ich poglądów na sztukę w ogólności, niż jakiejś programowej współpracy. Mam tu na myśli głównie prace Zaka, Ślendzińskiego, Skoczylasa i Borowskiego. U tego ostatniego konstruowanie formy nie dotrzymuje kroku jego wartościom kolorystycznym. Z harmonji barw: fioletowej, ciemnoczerwonej, zielonej i pomarańczowej — buduje artysta rytmiczny zespół — gobelinowo stonowanych — akordów barwnych — nierzadko szczęśliwych — zwłaszcza w swem studjum pt. „Dziewczyna" — posiadającem przytem duże wartości kompozycyjne. Znając wcześniejsze prace E. Żaka — nie widzę w wystawionych obecnie dalszego rozwoju — znajdą one jednak niewątpliwie wielu zwolenników.

Doskonałą w konstrukcji grafikę W. Skoczylasa oglądał niedawno Kraków na wystawie zbiorowej prac tego utalentowanego artysty. Twórczość Skoczylasa, to sztuka umiejętnego wykorzystania przestrzeni — o rytmicznej budowie niemal zamkniętego ornamentu — przy znacznej bezpośredniości wyrazu, cechującej artystów, których sztuka wypływa z przebogatego źródła prymitywów ludowych.

Skrajny realizm „literacki" w obrazach Kramsztyka — przypominający Holendrów XVI i XVII w. — wydaje się być „cośkolwiek" spóźnionym — chociażby nawet w zestawieniu z jego „Martwą naturą", świadczącą o szerokiej skali jego kolorystycznych założeń.

Pruszkowskiego „Portret żony" frapujący publiczność więcej swymi rozmiarami i dekoracyjnością, aniżeli głębszem przemyśleniem i konsekwentnem ujęciem elementów formalnych i barwnych, nie wystawia zbyt pochlebnego świadectwa twórczym intencjom artysty.

W wystawie biorą również udział nowi członkowie „Rytmu" — dawniejsi formiści warszawscy, W. Wąsowicz, R. Witkowski i W. Roguski, oraz T. Niesiołowski. Ci „enfants prodigues" formizmu — tworzą najwidoczniej „lewicę" „Rytmu" — lewicę nie zabarwioną wprawdzie na kolor husty hiszpańskiego „torero" — lecz odcinającą się wyraźnie od reszty komilitonów bardziej zdecydowanem dążeniem do syntetycznego ujęcia formy i śmielszem eksperymentowaniem koloru. W swych portretach kobiecych stara się Wąsowicz wyemancypować z pod wpływów Deraina — którego ów utalentowany artysta obrał za punkt wyjścia w swych artystycznych poszukiwaniach, a emancypację swoją z pod supremacji francuskiego mistrza, zaczyna od stopniowania w nasyceniu barwy w jednym i tym samym obrazie, aż do najintensywniejszego „fortissimo". Artysta operuje tu szczęśliwie harmonją kolorów: ciemnoczerwonych o odcieniu fioletu, różowych i zielonych — uzupełniając je czasami głębokiemi tonami czerni i granatu.

Portrety własne R. Witkowskiego, z lat dawniejszych, mniej zdecydowane we formie niż jego późniejsze prace — demaskują proces rozwojowy i linję wytyczną artysty — zanim ów ciekawy twórca doszedł do swego „Aktora", „Pijanego szofera" i „Szachistów" — założeń kubistycznych „pur et simple". Niepozbawione zalet kompozycyjnych akwarele W. Roguskiego — są jednak martwe w kolorze — czego nie można powiedzieć o pracach L. Gottlieba — w szczególności zaś o pracy wiszącej w sali głównej.

Cztery kompozycje Niesiołowskiego, mniej bogate w barwie — natomiast zbudowane bez zarzutu świadczą o dalszych poszukiwaniach i ewolucji ku nowym formom — zaprzątających umysł tego utalentowanego malarza.

Resztę sal wystawy pozajmowali pejzażyści — duchowi spadkobiercy Chełmońskiego i Stanisławskiego m. in. zaś E. Geppert i St. Paciorek — w którego pracach widoczny postęp — dalej zaś M. Rekucki, J. Grosse, Daniel i Nowotnowa.

Dobrze się stało, iż wystawa „Rytmu" poprzedza (niby coś w rodzaju „ballon d'essai") wystawę grupy „artystów niezależnych" — której otwarcie nastąpi w najbliższym czasie. Sztuka „rytmistów" nie dochodząca do ostatecznych konsekwencji w założeniach artystycznych dzisiejszej doby — może wpłynąć tutaj na znaczne złagodzenie konfliktu — jaki z konieczności zajść musi pomiędzy publicznością wychowaną w dawnych tradycjach estetycznych — a kilku artystami — w sztuce których znajdują swój wyraz idee — realizujące [illegible] nowej epoki!

Przed uroczystościami rokitniańskiemi w Krakowie

Marszałek Piłsudski weźmie udział w pogrzebie

(k) Do komitetu urządzającego obchód pogrzebu bohaterów rokitniańskich, wpłynęły bardzo liczne zgłoszenia od różnych zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych z całej Polski, z zapowiedzią uczestnictwa w uroczystości. Również udział w uroczystości pogrzebowej wezmą delegacje formacyj wojskowych wszystkich garnizonów. Naczelne kierownictwo nad oddziałami wojsk, biorących udział w pogrzebie, objął inspektor armji gen. Szeptycki. Dowództwo oddziałów jazdy obejmie brygadjer gen. Brzezowski.

Pochód żałobny wyruszy w niedzielę 25 b. m. o godz. 12 w południe z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej. Orszak przejdzie ulicami Długą i Sławkowską i zatrzyma się na rynku wzdłuż linji A—B. Trumny ze zwłokami bohaterów staną obok kościoła Marjackiego, gdzie ks. biskup Sapieha dokona ceremonji pokropienia zwłok. Następnie min. Sosnkowski udekoruje trumny krzyżami „Virtuti militari". poczem wygłoszą przemówienia: min. spraw wojsk. gen. Sosnkowski, przewodniczący komitetu krakowskiego dr K. Ostrowski, wreszcie imieniem miasta wicepr. dr Wielgus.

Po uroczystości na rynku pochód przejdzie ul. Florjańską, poczem przez otwarty Barbakan. skieruje się w ulicę Basztową, skąd ul. Lubicz i Rakowicką, podąży na cmentarz. Budynki rządowe i miejskie będą w tym dniu przybrane chorągwiami żałobnemi, oraz o barwach państwowych i miejskich. Prezydjum miasta zwraca się z apelem do właścicieli domów przy ulicach, przez które będzie przeciągał kondukt żałobny, by budynki swoje również ozdobili chorągwiami.

W ostatniej chwili z szefostwa sztabu generalnego w Warszawie nadeszła telegraficzna wiadomość do komitetu, że na uroczystość pogrzebową przybędzie także marszałek J. Piłsudski. Również byli więźniowie w Marmaros Sziget zawiadomili komitet, że wezmą udział w uroczystości niedzielnej.

Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie poleciło zakładom szkół średnich, aby młodzież wyższych klas wzięła udział ze sztandarami i muzykami w pogrzebie bohaterów rokitniańskich.

* * *

Stow. b. Legjonistów w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich swych członków, jakoteż do ogółu b. legjonistów z Krakowa i okolicy o wzięcie korporatywnego udziału w uroczystym pogrzebie bohaterów rokitniańskich. W tym celu b. Legjoniści zbiorą się w dniu 25 b. m. (niedziela) o godz. 11 i pół przed pol. przy ulicy Szlak na odcinku między Krowoderską a Długą.

Zbiórka Peowiaków, członków Polskiej Organizacji Wolności i dawnej Polskiej Organizacji Wojskowej na pogrzebie bohaterów, poległych w szarży pod Rokitną dnia 25 bm. o godz. 12 w południe przed kaplicą wojskowego szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej. W pochodzie Peowiacy idą razem z byłymi Legjonistami. Wszystkich członków POW. przebywających w tym dniu na terenie Krakowa wzywa do bezwzględnego wzięcia udziału w pogrzebie i oddania tem hołdu Polakom nie z nazwy, lecz z czynu, zarząd okręgowy POW. w Krakowie.

Wędrówka 100-dolarowego banknotu

(k) Policja krakowska ujęła tu wczoraj Michała Klawisza l. 36 handlarza z Lublina i Józefa Heuberta l. 35, handlarzy z Luboczy pow. Lubartów, Aresztowanie wymienionych nastąpiło pod zarzutem oszustwa dokonanego przed kilku dniami w Nowym Targu. Mianowicie podczas jarmarku w N. Targu w dniu 19 bm., Tomasz Zabawski z Tylmanowej nabył od nieznanego mu handlarza trzy sztuki materji, każdą po trzy metry za 150.000 mk. Nie mając marek pol., Zabawski wręczył handlarzowi do wymiany banknot 100-dolarowy. Handlarz odbierając dolary, kazał Zabawskiemu chwilę zaczekać, pozostawiając mu „w zastaw" trzy kawałki materjl. Zabawski po daremnem dłuższem oczekiwaniu powrotu handlarza począł go szukać na jarmarku, a nieznalazłszy go przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. Tymczasem sprytny oszust wyjechał wraz ze spólnikami do Krakowa i tu w restauracji Hellera przy ul. Lubicz urządzili sobie obfitą libację. Zachowanie się ucztujących handlarzy wydało się podejrzanem wywiadowcy policji Klausnerowi, który wezwał ich do komisarjatu i przeprowadził przy nich rewizję. U Klawisza znaleziono 380.000 mk., a u Heuberta 900.000 mk., z których posiadania nie mogli się wytłomaczyć. Kiedy nadeszła do policji krakowskiej wiadomość o oszustwie dolarowem w Nowym Targu, obaj handlarze wzięci w krzyżowy ogień pytań, wkońcu przyznali się do winy. W toku dochodzeń zgłosiła się na policję żona Heuberta i złożyła sprzeniewierzone przez oszustów pieniądze w kwocie dwóch i pół miljona marek. Obu oszustów odstawiono do sądu.

„Syn" cara Mikołaja w Warszawie

Tajemniczego młodzieńca, który wypłynął w Kołomyi, podając się za ocalonego cudem carewicza Aleksego, sprowadzono do Warszawy, celem przeprowadzenia ściślejszych dochodzeń.

Jest to chłopiec 19-letni uderzająco jakoby podobny do zamordowanego w Rosji syna ostatniego cara.

Badany „carewicz" zeznał, że właściwie nazywa się Eugenjusz Iwanow, syn Dymitra pułkownika b. armji rosyjskiej, internowanego wraz z rodziną w Niemczech i stąd pochodzi jego znajomość języka niemieckiego. (Innych języków obcych nie zna).

Do odegrania roli następcy tronu namówili go oficerowie rosyjscy-monarchiści, w obozie koncentracyjnym. Wielkie podobieństwo z nieżyjącym carewiczem nasunęło im myśl wyzyskania tej okoliczności do wzniecenia intrygi politycznej.

Jak ongi z Dymitrem Samozwańcem, monarchiści rosyjscy wyobrażali sobie wjazd nowego cara do Kremlu, garnące się doń tłumy itd.

Tylko, że na taką wielką farsę czy tragifarse polityczną dzisiejsze czasy się nie nadają...

LISTY Z KRAJU

—o—

ORGJA LICHWY CUKROWEJ W BOCHNI

Bochnia, 23 lutego.

Bochnia poruszona została w dniu dzisiejszym przez potężny pas cukrowy, jaki wczoraj właśnie. t. j. we czwartek, dzięki energji miejscowej policji państwowej przerwał się ku wielkiemu strapieniu zacnych mężów stanu kupieckiego a to: Samuela Wanderera, Arona Hollaendra, Saula Hochstima i Bernarda Kemplera. W poszukiwaniu za ukrytym przed spożywcami cukrem skonfiskowała policja bocheńska 4 wagony cukru kostkowego i grysikowego, na który podejrzani o lichwę towarową nie mogą przedłożyć żadnych rachunków, ani faktur. podając jedynie rachunki na nieznaczne ilości. Kupcy ci w czasie od 18 do 22 bm. ograniczyli sprzedaż cukru do ćwierci klg. na osobę, mimo że wykryte zapasy zamagazynowane są od dłuższego czasu. Zwłaszcza Wanderer, który przed 5 tygodniami zamagazynował w składzie jaj Strisowera 266 cetnarów cukru, biadał ostatnimi czasy na zupełny brak tego artykułu w swym sklepie, sprzedając po odrobinie w cenie po 5.200 mk. za kilogram kostkowego, zaś 4.700 mk. za grysikowy.

Całą tę sprawę oddała policja sądowi, który zabrał cukier, opieczętował i skierował natychmiast sprawę do krakowskiej prokuratury.

W Bochni od szeregu miesięcy panuje zupełny brak cukru, który nabyć można było jedynie w spółdzielni kolejowej i robotniczej. Należałoby jak najrychlej miejscowym spółdzielniom powierzyć sprzedaż skonfiskowanego cukru, a spekulantów żywnościowych oddać w ręce sądu. Policja państwowa odstawiła przytrzymanego Wanderera do sądu w Bochni, gdzie jednak nikt nie mógł się nim zaopiekować, skutkiem czego puszczono go na wolność — naturalnie bez cukru.

Prosimy prokuraturę krakowską, by zechciała jak najenergiczniej zaopiekować się przyłapanymi lichwiarzami żywnościowymi. Przykład komendanta policji w Bochni jest godny naśladowania. wierzymy bowiem, że w miastach i miasteczkach nie brak cukru, i sami robotnicy mogą wskazać miejsca, gdzie go lichwiarze magazynują na spekulację.

My ze swej strony nie zaśpimy tej nowej słodkiej sprawy.

EWA SOPLICA

KISMET

Nowela.

—o—

Umarł, zgasł dla Mili na zawsze najcudowniejszy sen, który rzeczywistość wyśniła ongiś w prawdę!

— Prawdę?...

Nie!... Teraz dopiero poznała, że szczęście jej nigdy prawdą nie było. Łudziła się!... Kochała tylko ona! Bruno pozwalał się kochać! Pozwalał się otoczyć miłosnym splotem uczucia, przeglądał się w jej duszy, jak w zwierciadle. Miłość, którą, zdawało się, że ją obdarza, była tylko odblaskiem jej własnych uczuć... Zrozumiała to ostatecznie. gdy zobaczyła jego oczy rozmodlone, miłosne, pałające z żarem tęsknoty w Martę... Na nią nie patrzał tak nigdy!... Wtedy to boleść serca doszła do zenitu... Nie było już możności spotęgowania cierpienia... Stanęło na najwyższym punkcie, skąd tylko odwrót był możliwy... Wzburzona fala rozpaczy opadła, rozpływając się w grząską toń cichej rezygnacji. Dusza zamarła...

Mila była fatalistką. Wierzyła, że nikt nie ujdzie swemu przeznaczeniu... Wszelki bunt przeciwko niemu uważała za bezowocny, bezsensowny... Należało czarę wychylić do dna... Chodziło tylko byle godnie... Byle nie okazać skurczu ust, przy piciu goryczy nieszczęścia.

W nocach bezsennych rdiła marzenia o śmierci... Ale na dnie tych rojeń czaiła się tajemna, podświadoma chęć oglądania jeszcze własnemi oczyma szczęścia ukochanego człowieka. Chciała przekonać się, czy będzie szczęśliwy i jak się to stanie? Wtedy, zdawało jej się, będzie posiadać dość siły, aby położyć kres życiu... Gdy on już będzie szczęśliwy!...

Chciała właściwie, aby to stało się jak najprędzej!... Aby skończyły się już tortury oczekiwania, nadsłuchiwania skąd przybiegnie wieść zwiastująca o dokonaniu się przeznaczenia...

Potym...

Potym wszystko się skończy... Tak mniemała...

* * *

Pewnego dnia po obiedzie, wieczór, siedział Bruno na tarasie, jak zawsze wypatrując Marty...

Zamiast niej ukazał się Żarko, i zobaczywszy Berskiego podszedł do niego siadając obok. Wtedy to miała miejsce rozmowa, która oddziałała do pewnego stopnia na ukształtowanie się późniejszego przebiegu sprawy. Żarko rozsiadł się wygodnie w trzcinowym fotelu, wyjął złotą papierośnicę z wysadzanym brylantami monogramem, poczęstował Berskiego i zapalając też papierosa, odezwał się:

— Życie jest przecież piękne! Spójrz pan w dal... Morze złoci już poświata księżyca a niebo wygląda jak ciemnoszafirowy płaszcz, którym się ziemia na noc otula... Gwiazdy mrugają niby oczy dobrych aniołów, dodających otuchy ludzkiemu mrowiu... Jaką przeczystą ciszą tchnie ten moment przedwieczorny!... Nawet najbardziej realnie myślący człowiek czuje się zdolnym w tej chwili do marzeń!...

Kołysał swój krótki barczysty kadłub i wypuszczając kłęby wonnego dymu spoglądał z pod przymkniętych powiek na Berskiego.

Bruno odburknął coś niewyraźnie, spoglądając co chwilę niespokojnie na drzwi terasy wiodące w głąb domu, żali się w nich nie ukaże Marta. Towarzystwo samego Żarki było dla niego nie do zniesienia. Irytowało go rozmarzenie niewiedzieć czy udane, czy szczere, które demonstrował tamten, chcąc widocznie okazać, że jest zdolnym do subtelnego odczucia przyrody.

Żarko unosił się w dalszym ciągu nad czarem wieczoru. Wyliczał piękności kolorytu nieba i morza, czynił spostrzeżenia niekiedy malarskie mówiąc o „ciemnej plamnie smukłych cyprysów" „puszystości pinii", o „zniatowaniu światła" itp.

Trwało to czas jakiś. Jak długo palił papierosa. Gasząc go wyciągnął nogi przed siebie, rozparł się wygodnie w fotelu i zmieniając ton powiedział:

— Życie jest też dobre!.. Obiad mieliśmy dzisiaj wyborny! Nieprawdaż? Nie pamiętam, kiedy jadłem tak znakomity majonez z homara i tak wytworne lody!.. A Chablis!... Palce lizać!.. Jestem dzisiaj w wyjątkowo dobrem usposobieniu i w spotęgowany sposób odczuwam wszystkie dobre strony życia!... Musiał pan to też zauważyć, że nie zawsze jest się usposobionym, by z równą mocą przejmować wszystkie czary i uroki, które roztacza przed nami życie... Naprzykład piękność mojej żony nigdy nie wydawała mi się tak olśniewającą, nigdy tak podniecająco na mnie nie działała, jak tutaj!... Ten uroczy zakątek zdaje się być już przez sama naturę predestynowany na raj dla zakochanych!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza

W poniedziałek 26 lutego o godzinie 6½ wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5, II p.

ODCZYT

Dra RYSZARDA KUNICKIEGO:

„Walka z alkoholizmem".

Ceny miejsc: siedzące 600 Mk, stojące 400 Mk. Członkowie UL, oraz członkowie Organizacji politycznej, zawodowej i spółdzielczej PPS za okazaniem legitymacji płacą połowę.

Bilety przy wejściu na salę.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 lutego.

Napad rabunkowy na Stradomiu

(k) Wczoraj około godz. 7 wieczór na idącego ul. Krakowską p. Mieczysława Skrucha, pomocnika spedytorskiego, napadł jakiś osobnik i ugodziwszy go nożem w usta, wyrwał mu z pod ręki pakunek ze skórą podeszwową. Do broczącego krwią Skruchy zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po opatrzeniu przewiózł ofiarę napadu do szpitala. Za napastnikiem wszczęto pościg.

—ooo—

Otwarcie domu i kuchni dla polskich akademików w Gdańsku

W niedzielę 18 lutego doczekała się polska młodzież akademicka, studjująca swe studja na politechnice gdańskiej, a zorganizowana w „Bratniej Pomocy", ziszczenia jednego ze swych marzeń. Oddano jej do dyspozycji część ubikacji byłych koszar telegrafistów w Wrzeszczu pod Gdańskiem. Koszary te zostały przez komisję dla podziału mienia państwowego oddane rządowi polskiemu.

Otwarcie domu i kuchni odbyło się uroczyście, w obecności generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Plucińskiego. Politechnikę reprezentował rektor Schulze i prof. Noe. Imieniem młodzieży przemawiał prezes Bratniej Pomocy gdańskiej, Krakowianin p. Doboszyński.

Bratnia pomoc liczy ogółem 280 członków; z tej liczby 150 znajdzie pomieszczenie w domu akademickim. Ciekawe, iż najliczniej reprezentowani są akademicy małopolscy i śląscy. Ilość zaś Pomorzan nie przekracza 20.

Na politechnikę gdańską uczęszcza wogóle 1700 słuchaczów. Obok Polaków żywioł słowiański reprezentują tam Jugosłowianie, Bułgarzy i Ukraińcy, tworząc, rozumie się, mniejsze ugrupowania.

—ooo—

PODWYŻSZENIE PODATKU TRAMWAJOWEGO W KRAKOWIE. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło gminie miasta Krakowa na pobór podwyższonego uchwałą Rady miejskiej podatku od biletów i kart wolnej jazdy tramwajami w obrębie miasta, t. j. w wysokości 10 procent od ceny biletu jazdy i kart abonamentowych, oraz 2000 marek od kart wolnej jazdy. Od tego podatku są wolne bilety i karty jazdy dla dzieci i młodzieży szkolnej. Podatek tramwajowy w powyższej wysokości pobierać będzie gmina miasta Krakowa od dnia 2 marca br.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ. Z inicjatywy kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego na zaproszenie dyrekcji żeńskiego gimnazjum im. Królowej Jadwigi odbyło się dnia 18 bm. zgromadzenie rodziców i opiekunów uczenic, uczęszczających do tegoż zakładu. Bardzo liczne zebranie zagaił dyrektor tego zakładu Gutwiński, przedstawiając wady i braki, spostrzeżone u młodzieży, a wskazując drogi zapobieżenia tymże, zaprosił zgromadzonych do współpracy z gronem nauczycielskiem. W tym celu zawiązał się dobrowolny komitet rodzicielski, który na posiedzeniu w dniu 21 bm. wybrał zarząd, składający się z prezesa, jego zastępcy, sekretarki, skarbnika, 3 członków wydziału i 3 zastępców. Prezesem wybrano p. Ippoldta Juljusza, zastępczynią p. Juljanową Nowakową, sekretarką p. Josefertową, skarbnikiem p. Dacha, członkami wydziału pp. Piotrowską Zofję, Silberbachową i p. Fromowicza zaś na zastępców pp. Lewkowicza, Muszyńską i Weissglasową. Równocześnie wybrany wydział postanowił dopodatkować się dobrowolnie i zaprosić wszystkich rodziców i opiekunów dzieci, uczęszczających do tegoż zakładu do wspólnej pracy.

Hotelarze, kominiarze i dorożkarze żądają znacznej podwyżki cenników

(k) Do Wydziału przemysłowego magistratu krakowskiego wpłynęły onegdaj podania od związku właścicieli hoteli i pensjonatów, od związku dorożkarzy i stowarzyszenia kominiarzy, z prośbą o zatwierdzenie załączonych w podaniach nowych, znacznie podwyższonych cenników. Prośby te będą rozpatrywane w bieżącym tygodniu na posiedzeniu magistratu.

147 miljonów w walizce

Pościg za szoferem. — Biedny proboszcz w trwodze

Ks. Zaremba, proboszcz z Łęgonic pod Nowem Miastem wynajął z przed hotelu „Bristol" w Warszawie dorożkę samochodową i polecił szoferowi jechać do Łęgonic. Przyjechawszy na miejsce, ks. Zaremba zabrał podawane mu przez szofera i pomocnika jego, 12-letniego chłopca bagaże, poczem uregulował należność w sumie 325 tysięcy marek. Wkrótce po odjeździe szofera ksiądz stwierdził, że brakuje walizki, zawierającej **znaczną sumę gotówki i drogocenne kamienie i biżuterję – na ogólną sumę 147 miljonów marek.** Ks. Zaremba zawiadomił niezwłocznie policję w Nowem Mieście, ta zaś komendę główną policji, stamtąd zaś dano znać kierownikowi oddziału ruchu kołowego przy komisarjacie Rządu, komisarzowi Ignacemu Grzędzicy. Ostatni niezwłocznie telefonicznie wydał dyspozycję, by zatrzymać dorożkę samochodową, mogącą wracać do Warszawy przez dawne rogatki Wolskie lub Jerozolimskie. Następnie komisarz Grzędzica udał się do hotelu „Bristol", gdzie zamieszkiwał ks. Zaremba i dowiedział się nazwisko szofera. Ponieważ szofer nie wracał, komisarz Grzędzica zatelefonował do Nowego Miasta i dowiedział się z urzędu pocztowego, że przed chwilą zajechał tam samochód-dorożka z szoferem, pomocnikiem i trzema policjantami. Zatrzymany w drodze do Warszawy w Grójcu przez miejscową policję szofer Wieczorek tłómaczy się, że walizkę zapomniał oddać jego pomocnik, on zaś, zorjentowawszy się, że nie została odebrana przez właściciela, miał zamiar oddać ją w hotelu w Warszawie. Walizkę wraz z całkowitą zawartością zwrócono ks. Zarembie.

W wiadomości tej uderza jeden szczegół: oto proboszcz wiejski może przy dzisiejszej drożyźnie stawać w najdroższym hotelu w Warszawie, odbywać podróże automobilem, wozić przy sobie wielomiljonowe sumy i drogocenną biżuterję.

—ooo—

SPRAWA REDUKCJI SZYNKÓW. Jak się dowiadujemy, Wydział przemysłowy magistratu krakowskiego rozesłał do zainteresowanych właścicieli szynków pisemne orzeczenia komisji antyalkoholowej w sprawie zwinięcia wyszynków z napojami wyskokowymi. Wszyscy szynkarze wnieśli przeciw orzeczeniom komisji odwołania do województwa. Na skutek tych sprzeciwów województwo zażądało od magistratu dołączenia do aktów, odnośnych dokumentów poszczególnych szynkarzy, oraz pisemnych orzeczeń komisji, z motywami redukcji wyszynków. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się w połowie marca.

ZMARŁ Stanisław Pichor, artysta malarz, wczoraj w nocy nagle w Krakowie, w 46 roku życia. Wychowanek krakowskiej Akademji sztuk pięknych, wystawiał swe prace w Pałacu sztuki. Oprócz sztuki malarskiej uprawiał i muzyczną, jako ceniony skrzypek. Czysta, artystyczna dusza zdobyła sobie ogólną sympatję w artystycznych kołach naszego miasta, które zostały głęboko poruszone niespodziewaną śmiercią artysty malarza i muzyka.

Z POLSKIEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W sobotę 24 bm. odbędzie się w sali 43, I piętro, o godz. 5 po południu, odczyt majora W. P. Błażewicza na temat: „Łotwa i jej znaczenie w dobie obecnej". Wstęp 100 marek. Po odczycie dyskusja.

SKROPLENIE POWIETRZA. Staraniem Kółka chemików U. U. J. odbędzie się dziś w sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczór, w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. Jagiellońska 22, II piętro) odczyt prof. Dr. Tadeusza Estreichera p. t. „Skroplenie powietrza", część II doświadczalna, stanowiąca dla siebie odrębną całość. Wstęp 1000 marek, dla młodzieży akademickiej i szkolnej 500 marek. Dochód na cele naukowe Kółka.

ZEBRANIE TARNOWIAKÓW. Komitet Tarnowiaków przypomina, że dziś w sobotę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w refektarzu Karmelitów zebranie wszystkich w Krakowie zamieszkałych Tarnowiaków.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę 24 bm. i w niedzielę 25 bm. nowy pouczający program.

PRZYSPOSOBIENIE REZERW. Dnia 25 bm. odbędzie się zakończenie kursów zimowych przysposobienia rezerw w Nowym Sączu i Cieszynie, 26 bm. w Tarnowie, 27 bm. w Wadowicach, 28 bm. w Krakowie (koszary Sobieskiego przy ul. Warszawskiej). — Uroczystości rozpoczynają się wszędzie mszą, poczem odbędą się zawody lekkoatletyczne z konkursowem strzelaniem i rozdanie świadectw. Zakończy uroczystość wieczorek muzykalno-wokalny.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁ KINOŻNEJ odbędzie się w dn. 25 i 26 lutego w Krakowie, w sali Tow. lekarskiego (ul. Radziwiłłowska l. 4) o godz. 9 przed południem. — W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, bez względu na liczbę reprezentowanych głosów.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj pomocy Marji Lichocie, lat 29, która w domu przy ul. św. Wawrzyńca l. 20 usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie. Lekarz pogotowia postawił despetatkę opiece domowej.

WŁAMANIA. Onegdaj włamano się do mieszkania Izaaka Austerna przy ul. Sebastjana l. 16 i skradziono garderobę i bieliznę wartości około 15 miljonów marek. — Tegoż dnia ze strychu domu pod l. 3 przy ul. Powiśle skradli niewyśledzeni sprawcy bieliznę wartości około 2 miljonów marek na szkodę p. Honoraty Klimczak. Dochodzenia w toku.

OKRADZIONE WYSTAWY SKLEPOWE. Onegdaj między godz. 5 a 6, skradziono z wystawy sklepowej A. Rybińskiego przy ul. Sławkowskiej l. 21, białe firanki tiulowe i swetery znacznej wartości. Niewyśledzony sprawca wyciął w szybie wystawowej otwór, przez który wyciągnął wspomniane towary. — W nocy ze środy na czwartek nieznani włamywacze urwali kłódkę, na którą zamknięta była wystawa sklepu Mikołajewiczowej przy ul. Siennej l. 1. Po urwaniu kłódki złodzieje rozbili szybę i skradli cztery sztuki białego płótna, wartości 20 milionów mp.

KRADZIEŻ W GARDEROBIE KAWIARNI. Ubiegłej nocy skradziono z garderoby w kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego, dwa futra, jedno damskie z perskich baranków, drugie męskie łącznej wartości 20 milionów marek. Kradzieży dokonano na szkodę pp. S. i W. Kamińskich.

AMATORZY SPIRYTUSU. Onegdaj skradziono z sieni domu pod l. 25 przy ul. Wielickiej 100 litrów spirytusu na szkodę restauratora Scheplera.

ZNOWU WYWÓZ TŁUSZCZÓW. Wczoraj organa policji zakwestjonowały na dworcu krakowskim u Jana Chudzickiego i Winc. Sołtyka z Dąbrowy Górniczej 50 kg. słoniny, którą usiłowali wywieźć z Krakowa. Tłuszcz, który nabyty był w sklepach Sataleckiego i Grabowskiego, oddano do magistratu.

UCZCIWI ZNALAZCY. W urzędzie „pod Telegrafem" złożył wczoraj Franciszek Lasek, konduktor tramwajowy teczkę z kwotą 1,750.000 mk. znalezioną w tramwaju. — Również posterunkowy pol. Studnicki, znalazł 43.000 mk. które są do odebrania w I. komisarjacie policyjnym przy ul. Starowiślnej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. „Wiera Mircewa" grana będzie dziś i jutro. Dzisiaj popoł. po cenach zniżonych „Szyldkretowy grzebień" z Nowackim w roli Flemminga, zaś w niedzielę popoł. „Żongler".

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 6-ty „Janosik", wypełniający widownię do ostatniego miejsca. Jutro popołudniu komedja St. Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość", wieczorem „Popas Króla Jegomości" A. Grzymały-Siedleckiego z pp. Pancewiczową, Zalewską, Białkowskim, Kułakowskim, Zbuckim i Brackim w rolach głównych. W poniedziałek 26 bm. popoł. o godz. 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zbójcy", wieczorem „Janosik". W próbach pod kierunkiem reż. Sosnowskiego „Wesele" Wyspiańskiego, przygotowywane na sobotę 3 marca.

OPERA I OPERETKA. Wobec wielkiego powodzenia gościnnych występów p. Elny Gistedt w „Księżniczce czardasza" i w „Bajaderze", dyrekcji teatru udało się pozyskać artystkę jeszcze na kilka występów w tych operetkach, wobec czego dziś w sobotę „Bajadera" z p. Elną Gistedt w roli tytułowej, zaś jutro w niedzielę o godz. 7.30 wieczór „Księżniczka czardasza" z p. Elną Gistedt w roli tytułowej. Jutro w niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Halka" z gościnnym występem primadonny opery lwowskiej p. J. Zacharskiej w partji tytułowej.

ANTONI KOHMANN, znakomity tenor oper zagranicznych, wystąpi w niedzielę, 25 bm. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

ECHA ZAMORDOWANIA METROPOLITY. „Kurjer Poranny" donosi: W związku z zamordowaniem metropolity Jerzego, akta tej sprawy wraz z wnioskiem oskarżającym weszły wczoraj do VIII wydziału karnego sądu okręgowego w trybie postępowania doraźnego. Termin rozprawy przeciwko mordercy wyznaczony został na 7-go marca o godz. 10 rano. Akt oskarżenia będzie w tych dniach doręczony mordercy. Sądowi doraźnemu przewodniczyć będzie wiceprezydent wydziału karnego Gumiński, oskarżać będzie podprokurator Michałowski.

SPRAWA TRZECH OFICERÓW ROSYJSKICH, OSKARŻONYCH O BANDYTYZM. — Przedwczoraj w sądzie okręgowym warszawskim, w trybie doraźnym, pod przewodnictwem sędziego Laskowskiego, rozpatrywaną była sprawa b. rosyjskich oficerów: Piotra Matarygina, Mikołaja Murawjewa i Mitrofana Bogomołowa, oskarżonych o rabunek z orężem w ręku, dokonany w styczniu r. b. w mieszkaniu kolejarza Józefa Paczuskiego na Pradze. O godzinie 10 wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Piotr Matarygin skazany został na bezterminowe więzienie, Murawjew i Bogomołow uniewinnieni. Na pozór zadziwiający fakt, iż mieszkanie skromnego kolejarza stało się celem napadu bandyckiego, gdy w Warszawie nie brak lokali, gdzieby bandyci mogli się spodziewać większego łupu, tłómaczy się tem, że syn napadniętego, młody chłopak, Eugeniusz Paczuski, pracujący w jednym garażu z b. lotnikiem-mechanikiem armji rosyjskiej Mitrofanem Bogomołem dla zaimprowizowania swoim kolegom i pozyskania łask przełożonych, opowiadał, że ojciec jego znalazł na kolei wiedeńskiej walizkę z 285.000 dolarów, co Bogomołow powtórzył następnie paru znajomym eks-oficerom rosyjskim.

JAK SIĘ ODBYŁO NABOŻEŃSTWO ZA NIEWIADOMSKIEGO W ZAKOPANEM. W niedzielę plakatami ogłoszono nabożeństwo żałobne za Niewiadomskiego na 20 bm., t. j. na wtorek. Część ludności reagowała na to ciągłem przez 3 dni zdzieraniem plakatów, które oczywiście chjeniści wciąż lepili i tak w koło. Dziwnym zbiegiem okoliczności na dzień 20 bm. zamówione było przez Stow. sztuki podhalańskiej nabożeństwo żałobne za duszę śp. tow. Jana Rembowskiego na godz. 8'30 (za Niewiadomskiego na godz. 10-tą). Po nabożeństwie za śp. Rembowskiego dużo uczestników pozostało z ciekawości na drugą mszę. Obserwowano też z zaciekawieniem inicjatorów gloryfikacji Niewiadomskiego, którzy skopiowali dokładnie ceremonjał z 3-ma różami, które złożył sekretarz chjeny Wyżykowski wraz z niejakim Majerhofferem, poddanym austrjackim, synem zmarłego rotmistrza austrjackiego, mieszkającego przy matce, która pobiera pensję wdowią od rządu austrjackiego. Przywódcy chjeny byli w komplecie: jak pp. Makowiecki, Rudnicki, Birtus, Góreś, Krobicki, Pęksa i Dr. Gabryszewski, lekarz klimatyczny i gminny, który najgłośniej wyśpiewywał Salve, zaś na końcu zaintonował „Boże coś Polskę". — Nadmienić należy też parę szczegółów zauważonych: oficer W. P. splunąwszy, wyszedł z kościoła; p. Hajec, kierownik chóru, odmówił gry na organach; grał więc grabarz miejscowy. Mszy nie celebrował ks. proboszcz, lecz nowy wikarjusz.

Charakterystycznem też jest, że w dzień ten w szkole powszechnej i w szkole dokształcającej im. Hallera odbyły się jakoweś recytacje artysty malarza za wstępami po 300 i 200 marek od ucznia. Fama wśród uczniów głosi, że to na pokrycie kosztów nabożeństwa za Niewiadomskiego.

— ooo —

ODPOWIEDZI REDAKCJI. „Z kół zainteresowanych" raczą przyjąć do wiadomości, że żadna redakcja nie przyjmie przesłanego jej artykułu którego autor niema odwagi podać swego nazwiska. Właśnie jako pismo socjalistyczne głosimy — wbrew Pańskiemu zapatrywaniu — odwagę swych przekonań.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Janosik".
Niedziela popoł.: „Zabawa w miłość".
Wieczór: „Popas Króla Jegomości".
Poniedziałek popoł.: „Zbójcy".
Wieczór: „Janosik".
Wtorek: „Janosik".
Środa: „To, co najważniejsze".

Teatr Bagatela

Sobota popoł.: „Szyldkretowy grzebień" (ceny zniżone).
Wieczór: „Wiera Mircewa".
Niedziela popoł.: „Żongler" (ceny zniżone).
Wieczór: „Wiera Mircewa".
Poniedziałek: „Wiera Mircewa".
Wtorek: „Wiera Mircewa".
Środa: „Wiera Mircewa".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Bajadera" (występ Elny Gistedt).
Niedziela popoł.: „Halka" (występ J. Zacharskiej).
Wieczór: „Księżniczka czardasza" (występ E. Gistedt).

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A-B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota, dr Melanja Grafczyńska: „Twórczość Wagnera (z ilustr. muzyczną).

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 lutego.

VORZIMMER PRZED SĄDEM OSKARŻONY O NAPAD NA SĘDZIEGO

(k) Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozprawa przeciw Maurycemu Vorzimmerowi, spedytorowi, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego z paragr. 81 u. k. oraz ciężkiego uszkodzenia ciała z paragr. 155 a. Nadto na ławie oskarżonych zasiadła Dora Vorzimmerowa żona obwinionego, również oskarżona o zbrodnię gwałtu publ. Rozprawę prowadził prezes sądu okręg. Pelc, wotowali sędziowie dr Frączkiewicz i Kawa, oskarżał prok. dr Gniewosz, bronił adw. dr K. Ostrowski.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, który przedstawia przebieg znanego zajścia w dniu 4 stycznia br. po ogłoszeniu wyroku przeciw Vorzimmerowi w sprawie lichwy mieszkaniowej przez sędziego dra Kaczmarskiego, przystąpiono do przesłuchania obwinionych.

Oskarżony Vorzimmer twierdzi, że podczas rozprawy, a zwłaszcza po ogłoszeniu wyroku był tak podrażniony, że zupełnie stracił przytomność i nie pamięta co się stało. Następnie prosi trybunał o litość i wzgląd dla swej rodziny, podając, że stało się mu wielkie nieszczęście. Również żona Vorzimmera nie może podać szczegółów towarzyszących zajściu. Przesłuchani świadkowie sędzia dr Kaczmarski, prok. dr Hubl, aplikant Zubrzycki i dozorca więzień Strojny, potwierdzają swoje zeznania, dotyczące napadu Vorzimmera na sędziego. Ponieważ dozorca Strojny zeznał, że po odprowadzeniu Vorzimmera do zarządu więzień, znajdował się tam sędzia Hubaczek, przeto na wniosek prokuratora trybunał postanowił przesłuchać dra Hubaczka, który w zarządzie więzień rozmawiał z Vorzimmerem. S. s. o. Hubaczek zeznaje, że widząc Vorzimmera, którego znał jako spokojnego człowieka, eskortowanego przez dozorcę, zapytał co się stało. Wówczas dozorca w krótkich słowach opowiedział zajście na sali rozpraw, a Vorzimmer na zapytanie sędziego co zrobił, najpierw kilkakrotnie odpowiedział „nie wiem", po chwili jednak odpowiedział: „On chciał zniszczyć moją egzystencję, więc ja z rozpaczy rzuciłem na niego lichtarz".

W tem miejscu oskarżony Vorzimmer wstaje i zaprzecza ordynarnie prawdziwości zeznań s. s. o. Hubaczka, utrzymując, że jedynie powtarzał słowa dozorcy.

Na zapytanie rzeczoznawcy doc. dra Olbrychta, stwierdza s. s. o. Hubaczek, że Vorzimmer w opowiadaniu użył zupełnie innych słów niż dozorca, wobec czego nie może być mowy o automatycznem powtórzeniu słów dozorcy przez Vorzimmera. Obrońca dr K. Ostrowski postawił wniosek o odroczenie rozprawy celem zawezwania świadka Charapa, który nie stawił się na wezwanie, a nadto podaje dowód z szeregu świadków członków rodziny Vorzimmera, na okoliczność, że w rodzinie tej miały miejsce dwa wypadki samobójstwa i dwa wypadki choroby umysłowej. Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony, gdyż według orzeczenia znawców nawet w razie przyjęcia zapodań o chorobach w rodzinie Vorzimmera za prawdziwe, orzeczenie podtrzymuje w całości, że Vorzimmer jest zupełnie zdrowy umysłowo i wykluczają by czyn popełnił w afekcie patologicznym.

Trybunał po naradzie postanowił przerwać rozprawę do dnia 5 marca br. do zawezwania pod grzywną świadka Charapa, oraz dopuścił przesłuchnie szeregu świadków z rodziny, na okoliczności naprowadzone przez obronę.

—ooo—

O ZBRODNIĘ RABUNKU

(k) Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie stawał Jan Cabała, lat 19, z Borku, pow. Bochnia, oskarżony o zbrodnię rabunku, popełnionego dnia 11 sierpnia 1922 na kierowniku szkoły, Wojciechu Fiałku, na drodze publicznej do Dziewina. Wedle aktu oskarżenia, miał oskarżony Cabała w towarzystwie Dziekana, który zbiegł, zatrzymać bryczkę kierownika szkoły, Wojciecha Fiałka, jadącego z żoną, przyłożył rewolwer do skroni napadniętego i zażądał pieniędzy. Napadnięty dał zegarek „Omega" z łańcuszkiem, portfel z kwotą 40.000 marek. Po odebraniu łupu miał napastnik rozkazać napadniętym odjechać i nie oglądać się za siebie. Prócz zbrodni rabunku oskarżony jest Cabała o zbrodnię usiłowanej kradzieży. Trybunałowi przysięgłych przewodniczył s. s. o. Dr. Hubaczek, oskarżał prokurator Stąpor, bronił adw. dr. Bronisław Feller. Oskarżony tłómaczy się, że do winy się nie poczuwa, napadu nie urządzał, a z powodu bicia na posterunku policji potwierdzał wszelkie zadane mu pytania. Krytycznego dnia był przytrzymany na 2 dni i noc przez policję w powiecie radłowskim, gdzie odebrano mu papiery, napadu więc w Dziewinie urządzać nie mógł. Adwokat Dr. Bronisław Feller uzasadnia swój wniosek na odroczenie rozprawy, celem uzupełnienia śledztwa i przesłuchania świadków odwodowych. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku obrońcy i rozprawę celem uzupełnienia śledztwa odroczył.

Sensacyjny proces we Lwowie

Lwów (AW). W procesie Fanny Dittner przesłuchano w piątek jako świadków wybitne osobistości Lwowa. Wszyscy zaprzeczają doniesieniom Dittnerowej do władz austrjackich w związku z ich zachowaniem się w czasie inwazji rosyjskiej.

Podwyżka opłat stemplowych i podatku od spadków

Warszawa (PAT). Na piątkowem posiedzeniu komisji skarbowej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych, oraz podatków spadkowych. Referował poseł Michalski, były minister skarbu. Przyjęto nową taryfę opodatkowania spadków i darowizn, według której kwota spadku do 6 miljonów w linji zstępnej będzie wolną od podatku spadkowego, przyczem dodano nową rubrykę, w której podatek w wysokości 20 procent będzie stosowany od spadków powyżej 1 miljarda marek. Przyjęto artykuł, według którego przypadające sumy spadkowe będą ulegały zwyżce w zależności od wskaźnika drożyźnianego cen hurtownych. Na wniosek referenta przyjęto nowy artykuł, według którego wartość spadków będzie określona według cen z dnia dokonania szacunku. Do wszystkich spadków, co do których wymiar nie został załatwiony, będzie stosowana nowa taryfa. Referentem na plenum został wybrany poseł Michalski. Następne posiedzenie we środę 28 bm.

—ooo—

Brak robotników w Ameryce

Waszyngton (PAT). W kołach oficjalnych omawiają sprawę ewentualnego podwyższenia kontyngentu imigrantów, albowiem w handlu i w przemyśle brak jest robotnika.

Położenie w pasie neutralnym

OBECNIE SPOKÓJ

Wilno. (PAT) Na całej przestrzeni zajętej przez nas części pasa neutralnego panował wczoraj spokój.

KONFERENCJA Z PAŃSTWAMI ZAGRANICZN.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Poranny" donosi: Wczoraj odwiedzili ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego posłowie angielski, francuski i włoski: Max Müller, Panafieu i Tomasini. Wedle informacji „Kurjera Porannego" rozmowa przedstawicieli państw sprzymierzonych z ministrem Skrzyńskim dotyczyła spraw związanych z kwestją Kłajpedy i pasa neutralnego, oraz spraw dotyczących noty polskiej w kwestji granic wschodnich Rzeczypospolitej.

UPOMNIENIE PREZESA LIGI NARODÓW

Genewa. (PAT) Odpowiadając na pisma Litwy i Polski w sprawie aktów wrogich oraz w oczekiwaniu dodatkowych wyjaśnień, prezydent Rady Ligi przypomniał telegraficznie obu rządom przyjęte przez nie zobowiązania.

GŁUPIE ALARMY W ZWIĄZKU Z ZATARGIEM Z LITWĄ

Królewiec. (PAT) „Ostpreussische Zeitung" donosi: W Warszawie odbyło się tajne posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej z udziałem dyplomatów francuskich. Na posiedzeniu tem postanowiono na życzenie Francji za pożyczkę otrzymaną od rządu francuskiego w kwocie 400 miljonów franków, przeznaczoną na koleje, zająć przy pomocy nieregularnych oddziałów Prusy Wschodnie i Gdańsk.

LITWA NIE UZNAJE DECYZJI LIGI NARODÓW

Wiedeń (PAT) „Neues Wien. Abendblatt" donosi z Paryża: Korespondent Timesa podaje z Rygi, że wedle doniesień z Kowna, rząd litewski oświadczył, iż uchwała konferencji ambasadorów w sprawie Kłajpedy jest **nie do przyjęcia**, ponieważ obejmuje warunki, które naruszają suwerenność Litwy nad Kłajpedą a w szczególności przyznaje Polsce wolny port.

Trocki uważa wojnę za konieczną

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy, że odbyła się tam nadzwyczajna sesja rady komisarzy ludowych, na której Trocki oświadczył, że **dla Rosji jest wojna konieczną.** — Przedtem nie należy oczekiwać rewolucji światowej. O komunistach niemieckich wyraził się Trocki, że stracili panowanie nad masami, a wydarzenia w zagłębiu Ruhry wzmogły uczucia nacjonalistyczne. Zdaniem Trockiego należy ograniczyć wszystkie wydatki, a przedewszystkiem dążyć do wzmożenia produkcji **materjału wojennego.** W tym kierunku miała **zapaść uchwała.**

(AW). **Warszawa, 23 lutego.** „Izwiestja" zamieszczają artykuł Stiekłowa pod tytułem „Przed groźbą nowej wojny". W artykule tym Stiekłow rozwodzi się nad **stosunkiem Anglji do Turcji**, podkreślając imperjalistyczne tendencje Anglji, które mogą doprowadzić do wojny. Jednocześnie Stiekłow wyraża pod adresem Turcji obietnicę, iż tylko w łączności z Rosją Turcy będą mogli urzeczywistnić swoje aspiracje narodowe. Możliwem jest, — kończy Stiekłow, — że imperjalizm światowy a częściowo i brytyjski osiągnie pewne przejściowe sukcesy. Pewnem jest jednakże, że wzbudzi on nakoniec wśród ludów Wschodu ruch tak silny, jakiego jeszcze świat nie widział. W tych okolicznościach zapewne się imperjalizm rozbije.

Rząd niemiecki nie myśli o wojnie z Francją

Wiedeń (PAT) „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: „Rothe Fahne" przyniosła wiadomość, że rząd Rzeszy przygotowuje mobilizację związków „Orgeschu" i to nie do walki przeciwko wrogowi zewnętrznemu, lecz celem wywołania wojny domowej. Wiadomość ta została urzędowo zdementowaną i była przedmiotem burzliwej dyskusji w Reichstagu. Minister obrony krajowej Gessler podkreślił z naciskiem, że rząd Rzeszy wystąpi w najostrzejszy sposób przeciwko wszelkim organom Reichswehry, o ile te nie będą chciały stosować się do polityki rządu. Dodał on dalej, że kto w rozbrojonych Niemczech myśli o atakowaniu Francji, jest **szaleńcem**. W razie wojny z Francją kwitnące prowincje niemieckie stałyby się terenem wojny.

CO PROPONUJE PARTJA PRACY

Wiedeń (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Członkowie szkockiej partji robotniczej, którzy powrócili z zagłębia Ruhry, ogłaszają sprawozdanie, które proponuje umiędzynarodowienie przedsiębiorstw w zagłębiu Ruhry i administrację tych przedsiębiorstw przez aljantów wraz z Neimcami. Węgiel wydobywany z kopalń miałby być w wolnym handlu sprzedawany a zyski wpływać do funduszu reparacyjnego.

STAN OBLĘŻENIA

Wiedeń (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Moguncji: Wczoraj rano ogłoszono tu stan oblężenia z powodu aktów sabotażu.

MEMORJAŁ NIEMIECKI

Berlin (PAT) Rząd niemiecki wystosował do wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski z wyjątkiem Francji i Belgji, memorandum, które występuje przeciwko akcji francusko-belgijskiej w zagłębiu Ruhry i dowodzi, że jest ona sprzeczna z prawem międzynarodowem. Memorandum to będzie wysłane do wiadomości także i tym państwom, które nie podpisały traktatu wersalskiego.

ZAPATRYWANIA NIEMIECKIE NA SYTUACJE

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Prezydent Ebert urządził wczoraj parlamentarny wieczór, na którym omawiano sytuację polityczną. Sprawę obsadzenia zagłębia Ruhry oceniano poważnie, ale na ogół nie pesymistycznie. Zgodzono się, że **bierny opór musi być dalej podtrzymywany.** Także zgodzono się na to, że należy się przygotować na **dłuższy czas oporu**, przyczem jednak uświadamiano sobie, że Francja będzie równie uparta jak Niemcy. Wyrażono przypuszczenie, że opozycja przeciw Poincaremu wzrośnie we Francji. Propozycję członków angielskiej partji pracy, dotyczącą internacjonalizacji kopalń w zagłębiu uznano za **nie do przyjęcia przez Niemcy.** Wyrażono przypuszczenie, że może z innej strony będą wkrótce poczynione propozycje pośredniczące, które ze stanowiska Niemiec będą się nadawały do dyskusji. W każdym razie panował pogląd, że rząd niemiecki powinien równocześnie z organizowaniem oporu opracować program rozwiązania kwestji zagłębia Ruhry i skorzystać z każdej sposobności, która się da pogodzić z godnością Niemiec. Podniesiono, że z Ameryki nadeszły wiadomości, iż skutkiem francuskiej propagandy **pogorszył się tam nastrój** przeciw Niemcom. Agitację prawicowców usiłujących popchnąć ludność do czynnego oporu, uznano za nierozważną.

DYSKUSJA W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Prezydent ministrów był w Izbie zasypywany pytaniami w sprawie zagłębia Ruhry. Prezydent oświadczył, że rząd angielski w zasadzie **zgodził się**, by wojska francuskie mogły przekraczać strefę obsadzoną przez Anglję. Jeden z mowców zapytał, czy w razie wybuchu niepokojów Anglja wystąpiłaby z pomocą. Bonar Law odpowiedział: Jeżeli wybuchną niepokoje, będzie czas o tem mówić. Jeden z mowców zainterpelował, czy Anglja będzie korzystać z sum, które Francja uzyska przez obsadzenie zagłębia. Kanclerz skarbu odpowiedział: Niema powodu, by mieć inne zdanie. Jeden z mowców wskazał na to, że Anglja nie bierze wprawdzie udziału w obsadzeniu zagłębia, ale weźmie udział w ewentualnych zyskach. Przedstawiciel rządu oświadczył: Czemużby nie?

GROŹBA ARESZTOWANIA MINISTRÓW NIEMIECKICH

Essen (PAT) Generał Degoutte wydał rozkaz zabraniający ministrom niemieckim przebywania w zagłębiu Ruhry. Władze policyjne otrzymały rozkaz, aby w razie spotkania ministrów niemieckich w zagłębiu natychmiast ich aresztowały i odesłały **przed sąd wojenny.** W razie niezastosowania się do tego rozkazu, władze okupacyjne pociągną do odpowiedzialności reprezentacje miast, w których przebywać będą ministrowie niemieccy.

ARESZTOWANIA I KONFISKATY

Berlin (PAT). Jak pisma donoszą, sąd wojenny w Rechlinghausen skazał burmistrza miasta dra Sudkanitza i inspektora miejskiego w Hörne, Bonatta każdego na 6 miesięcy więzienia i 300.000 marek niemieckich grzywny.

Berlin (PAT). Jak donosi „Lokal Anzeiger", Francuzi obsadzili w Bochum gmach rządu krajowego, przyczem skonfiskowali akta. Prokurator Eiteldinger został aresztowany.

POROZUMIENIE CO DO KOLEI ANGIELSKICH

Londyn (PAT). Havas donosi, iż rządy francuski i angielski doszły do porozumienia w sprawie komunikacji kolejowej przez strefę okupacji angielskiej. Francja otrzymać ma do dyspozycji większą przestrzeń sieci kolejowej w razie, gdyby wojskowe siły niemieckie zagrażały w jakikolwiek sposób bezpieczeństwu oddziałów francuskich w zagłębiu Ruhry.

Nie będzie monet złotych w Polsce

Warszawa (AW). „Gazeta Warszawska" podaje, że projekty wypuszczenia w obieg zdawkowej monety metalowej zostały przez ministerstwo skarbu zarzucone. Natomiast w okresie przejściowym dwuwalutowości urząd probierczy przystąpić ma do bicia polskiej waluty złotej z kruszcu dostarczonego **przez osoby prywatne** i wyłącznie na ich rachunek osobisty. W tym celu korzystanoby ze sprowadzonej przez p. Jastrzębskiego maszyny menniczej do bicia monety zdawkowej.

Bony na złote polskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.") „Przegląd Wieczorny" donosi: Rząd ma podobno wypuścić bony kasowe opiewające na złote polskie. Bony te mają na celu nadanie obrotom pieniężnym absolutnej stałości.

Demonstracja bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.") W piątek o 12 w południe zebrał się przed ministerstwem pracy tłum bezrobotnych. Policja otoczyła gmach, przeciw czemu bezrobotni zaprotestowali. O g. 13.30 tłum w pochodzie udał się na pl. Warecki przed urząd pośrednictwa pracy.

Niemcy nie puszczają robotników polskich do Francji

Berlin (PAT) Rząd francuski zaprotestował u rządu niemieckiego przeciw temu, że konsul niemiecki w Katowicach otrzymał rozkaz nieudzielania wiz paszportowych robotnikom polskim udającym się do Francji i że władze niemieckie odmawiają transportu towarów z Polski do Francji i Belgji, któreto zarządzenia sprzeciwiają się postanowieniom art. 276 i 321 traktatu pokojowego. Rząd niemiecki odpowiedział na ten protest notą, w której podnosi, że doniesienie konsula francuskiego nie jest ścisłe, gdyż wizy są wystawiane, jeżeli stwierdzono, że faktycznie chodzi o przejazd do Francji. Co się tyczy nieprzepuszczania transportów towarów z Polski, to stało się to dzięki temu, że z powodu braku węgla musiano ograniczyć ruch pociągów towarowych w Niemczech.

Bomby w Budapeszcie

Budapeszt (PAT). Komisja wojskowa magazynów amunicji zawiadomiła policję, że wyniki dotychczasowego śledztwa w sprawie bomb, przesłanych posłowi Rassayowi i redaktorowi Miklosowi ustaliły, że eksplozja tych bomb nie mogła być bardzo silna, gdyż lonty były zbyt nasiąknięte oliwą, a nadto materjał wybuchowy, sporządzony jeszcze przed laty, był wilgotny. Ostateczne zbadanie nastąpi po wyschnięciu tego materjału. W sprawie zamachu policja prowadzi dalej śledztwo.

Walki w Irlandji

Londyn. (AW) Według doniesień pism z Dublina, wykonali powstańcy planowy atak na budynek, w którym mieści się rząd wolnego państwa irlandzkiego. Wywiązała się zacięta walka między wojskami rządowemi a napastnikami, która toczyła się w centrum miasta. Pociągnęła ona za sobą większą liczbę ofiar.

Londyn. (PAT Na przedmieściu Dublina ujęto wielką liczbę nieregularnych żołnierzy, między nimi wybitnych przywódców jak np. komendanta dublińskiej brygady wojsk nieregularnych. Pogłoski, jakoby de Valera i Lianlych dostali się do niewoli, nie potwierdzają się.

Przegląd gospodarczy

—o—

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków (PAT) Pszenica 206 tys., żyto 117 tys. do 118 tys., jęczmień na krupy 95 tys., owies loco Tarnopol 93 tys., owies prima 118 tys., mąka żytnia 70 proc. 202 tys. do 205 tys., mąka żytnia 65 proc. 195 tys., mąka pszenna 330 tys., mąka jęczmienna 145 tys. Tendencja bez zmiany, dowóz średni.

„DZIURA W GDAŃSKU"

Warszawa (AW). „Kurjer Polski" podaje, że lotna komisja wysłana do Gdańska przez ministerstwo przemysłu i handlu, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wpadła na ślad znaczniejszych nadużyć w związku z nielegalnym wywozem żywności przez Gdańsk do Niemiec.

TOWARY POLSKIE DO PAŃSTW BAŁTYCKICH

Gdańsk (PAT) „Dziennik Gdański" pisze: Do tej pory państwa bałtyckie sprowadzały większą część towarów z Polski przez Gdańsk i Litwę. Wobec nieprzychylnej postawy Litwy ujawnionej ostatnio wobec Polski a tem samem i Gdańska, otrzymały tutejsze koła handlowe wiadomość, że kupiectwo bałtyckie zaniechało pośrednictwa Litwy i nawiązuje **bezpośredni kontakt z Polską** przez Gdańsk. W tym celu, jak się dowiaduje dziennik, przybędzie do Gdańska delegacja kupiectwa krajów bałtyckich aby zaznajomić się z tutejszym rynkiem

KONFERENCJA EKONOMICZNA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Warszawa (PAT) „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że na konferencję ekonomiczną państw bałtyckich w Helsingforsie, która się rozpocznie 2 marca, rząd polski wydeleguje p. Wencławowicza, dyrektora departamentu ministerstwa przemysłu i handlu.

—ooo—

Giełda krakowska z 23 lutego

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcje
Dolary St. Zjedn.					
„ kanad.					
Franki franc.					3080
„ belgijs					2750
„ szwajc					95[illegible]0
Funty szterlin					28[illegible]000
Marki niemiec					2[illegible]23
Korony austr.					0 69
„ czesko-s					1490
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuński					
Liry włoskie					2[illegible]25
Floreny holen.					20100

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	3800	4800	
Bank Hipoteczny	1000	2000	
Bank Małopolski	2000	3000	
Ziemski Bank Kredyt. . .	2300	28[illegible]0	
Powszechny Bank Kredyt.	700	800	
Akc. Bank Związk. I-VII	1300	1400	
Bank Komercjalny I—IV	900	1000	
Bank Handl. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob	19000	21000	
Bank Ziemski, Łańcut . .	500	600	
Kijonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	transakcje
P. I. H. I—IV em.	3700	4000	3.0[illegible]—3900
„Impex"			
„Pharma" (B. Jawornicki)	16000	17000	16400 - 16800
„Polski Glob"	900	1000	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	1000	1200	1025—1150
Zieleniewski—III em. „ex"	78[illegible]0	[illegible]0 00	780 0—76[illegible]
Warsz. Parowozy I—II em.	10000	12000	11250 11400
H. Cegielski, Poznań I-VIII	114000	124000	11500
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex" . .	20000	25000	23500 - 24250
„Pocisk"	6000	7000	6500
Automotor	8000	4000	3500—3800
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	6[illegible]000	70000	[illegible]1500—6 000
Siersza	62000	67000	6[illegible]00—66000
Tepege I—IV	30000	40000	3[illegible]500 - 38[illegible]00
Polska Nafta	7500	8500	8000—8[illegible]00
Olsza	80000	88[illegible]	8500
Pezet	9000	10000	
Strug	6500	7500	7250—7500
Syndykat Koszyk., Kraków	2000	3000	
Tłuszcze Trzebinia	30000	340[illegible]	31000
„Kraus" I—VI em. . . .	15000	1[illegible]000	3500—18[illegible]0
Porcelana Ćmielów	33000	3700[illegible]	
Fabr. cukru w Chodorowie	50000	58000	53000 - 55000
Elektr. Siersza I—IV em	4500	5000	5000—485[illegible]
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	22000	25000	23500
Fabr. kapel. w Myślenicach	5000	6000	5500

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 23 bm. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 53.000 51.000 sprzedaż 51250 kupno 50750. Dolary kanadyjskie trans. 51500 50500. Liry włoskie 2400. Marki niemieckie 2'31. Czeki: Belgja 2775 2670 2675 sprzedaż 2688 kupno 2662. Berlin 2'35 2'27 sprzedaż 2'29 kupno 2'25. Londyn 248.000 235.000 236.000 sprzedaż 250.000 kupno 233.750. Nowy Jork trans. 52250 52500 50.000 sprzedaż 50500 kupno 49750. Nowy Jork drobne sprzedaż 50200 kupno 49700. Paryż trans. 3200 3210 3250 sprzedaż 3100 kupno 3070. Praga 1585 1560 sprzedaż 1515 kupno 1485. Szwajcarja 10.000 9575 sprzedaż 9520 kupno 9480. Wiedeń trans. 0'73 0'72 i pół sprzedaż 0'73 kupno 0'72. Włochy 2450.

Zurych 23 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. **Berlin 002'39**, Holandja 210'75, Nowy Jork 531 i jedna czwarta, Londyn 25'06. Paryż 32'47, Medjolan 25'67, Praga 15'77 i pół. Budapeszt 0'18 i pół. Bukareszt 2'60, Belgrad 5'10, Sofja 3'07, **Warszawa 0'01'15**, Wiedeń 000'74 i trzy czwarte, Austrjacka korona stemplowana 000'75.

ROZMAITOŚCI

—o—

Czy syn musi być podobny do ojca?

Jeden z trybunałów rozwodowych w Londynie zajmował się niedawno bardzo ważnem pytaniem, czy syn musi być koniecznie podobny do ojca.

A mianowicie pewien małżonek, który został ojcem, po paru miesiącach wniósł do sądu skargę, że to nie jest jego syn i że żona poprostu chce mu podsunąć dziecko innego ojca. Jako dowód powoływał się na to, że owe dziecko zupełnie nie jest do niego podobne.

Podczas rozprawy sądowej przyniesiono owe dziecko na salę i porównywano jego rysy zarówno z ojcem formalnym, jak i tym mężczyzną, którego ów ojciec formalny oskarżył, że to on jest naprawdę ojcem. Sąd przyszedł do przekonania, że przedstawione mu dziecko nie jest podobne ani do ojca, ani do owego drugiego mężczyzny i dlatego należy skargę oddalić.

W motywach wyroku trybunał oświadczył, że niema ani przepisu prawnego, ani obowiązku moralnego, żeby dziecko było koniecznie podobne do ojca. Jest bowiem mnóstwo dzieci, które wogóle nie są podobne do swoich rodziców, a mimo to o ich pochodzeniu legalnem nikt nie wątpi.

—ooo—

Życie paryskie w cyfrach

INTERESUJĄCA STATYSTYKA Z ROKU 1922.

Rada miasta Paryża otrzymała sprawozdanie głównego referenta prefektury policji, p. Emila Massarda, — sprawozdanie, zawierające bardzo interesujące cyfry o życiu w stolicy nadsekwańskiej.

Paryż w roku 1922 liczył 657 teatrów i sal koncertowych, podczas gdy w roku 1921 miał ich tylko 541; dalej miał 757 sal balowych i 776 kinoteatrów.

W roku 1922 złożono w prefekturze policji 75.558 paszportów, przyczem należy zauważyć, że Belgijczycy i Luksemburczycy nie są obowiązani przedstawiać paszportów w prefekturze policji i są wogóle wolni od przymusu paszportowego.

W ciągu tego roku zdarzyło się 77.905 wypadków ulicznych, przyczem 16.926 osób padło ofiarą tych wypadków, w tem 162 osoby zostały zabite.

Bardzo interesującą jest statystyka zbrodni. Ta statystyka wypadła w przeszłym roku w Paryżu bardzo dodatnio, ponieważ liczba zbrodni się pomniejszyła. I tak podczas gdy w roku 1920 było jeszcze 1234 napadów, morderstw, wielkich włamań, kradzieży automobilowych i napadów krwawych, w roku 1922 statystyka zanotowała tylko 684 zbrodnie tego rodzaju. Natomiast wzrosła liczba oszustw, zwłaszcza z pomocą sfałszowanych weksli.

—ooo—

Największy dworzec na świecie

Chicago posiędzie największy w świecie dworzec kolejowy, który przewyższy świetnością, wspaniałością wyglądu, ogromem rozmiarów wszystkie budynki w świecie, nie wyłączając ogromnego gmachu dworca kolejowego New York Central w New Yorku.

Naturalnie jak na wszystkich nowoczesnych dworcach, pociągi kolejowe będą wjeżdżać pod olbrzymią halę podziemną. Nad szynami kolejowymi będą się wznosić olbrzymie gmachy biurowe, sale, magazyny, sklepy itp.

Wszystkie pociągi dojeżdżające do tego dworca będą ciągnione przez lokomotywy elektryczne, tak że okolica pozbawiona będzie zupełnie dymu, i smrodu z lokomotyw.

O ile dotychczas koszt ogólny nie został dokładnie obliczony, inżynierowie i architekci, sądzą, że będzie wynosić około 50 do 60 miljonów dolarów.

Dworzec kolejowy będzie składać się z trzech budynków, stojących frontem do ulicy Polk między ulicami State i Clark. Środkowy budynek będzie wysoki 40 pięter, najwyższy w Chicago. Boczne budynki mają mieć po 20 pięter i połączone będą na szóstym piętrze z sobą mostami.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU" Stefan Pietroń, art. film. Mk. 2000.

NA RODZINĘ KAŁUSZEWSKIEGO złożył tow. Szymański na ręce tow. Kustowskiego mk. **15.000.**

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: inż. Wacławowi Paszkowskiemu warsz. pracown. „Dematu", pamięci Alojzego Wład. z Dumajowic Strzemboscha, ku czci ustępuj. Jana Przeździeckiego koledzy Leśmierzanie, dla uczczenia 50-lecia pracy zawodowej księgarza Konstant. Treptego jego byli pracownicy, Jerzemu hr. Dzieduszyckiemu koledzy M. S. Z., Janowi Jeziorańskiemu koledzy, pamięci Katarzyny Jaczynowskiej pianistki, zm. w 1920 r., pamięci siostry Matyldy Zofji Hoch — Emilja Szwede, Eugeniuszowie Domańscy — Łuków i ku czci Pawła Tymienieckiego dyr. fabr. cementu Łazy — zarząd Towarzystwa.

Związki i zgromadzenia

—o—

DLA BIBLIOTEKI ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH W KRAKOWIE złożyli: pp. Hanka i Marja M. z Warszawy 65 tomów; Tow. Wydawnicze J. Moszkowicz Warszawa 16 tomów; p. Bronka 1 tom, p. Róża i p. Sch. 13 tomów. **Razem 95 tomów**, poprzednio wykazano 347 tomów. **Razem złożono 442 tomów.** W gotówce złożyli: Grupa chemicznych Kraków 10.000; Grupa malarzy 22010; Związek Przemysłu Skórzanego 20.000; Związek Metalowców 50.000; grupa kaflarzy 8000; organizacja dozorców domowych 10.000; Tow. Szymiński 10.000; Tow. Łapiński 5.000; poseł dr Bobrowski 20.000. **Razem 155.010.** Poprzednio wykazano 280.000. **Razem 435.010 mk. Towarzysze! Książki i oprawa droże je! Kto następny?**

REJESTRACJA (SPIS) CZŁONKÓW PPS W KRAKOWIE przeprowadza do 1 marca 1923 sekretarjat Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. codziennie od 6—8 wieczór, w niedzielę od 10—1 przed południem. Każdy towarzysz i towarzyszka mieszkający w Krakowie, Prądniku Czerwonym, Rakowicach i Borku Fałęckim obowiązany jest zgłosić się do spisu.

Sekretarjat krakowskiej Rady robotniczej

SEKRETARJAT UNIWERSYTETU LUDOWEGO urzęduje we wtorki, czwartki i soboty między godz. 7—8 wieczorem, w Redakcji „Prawa Ludu" ul. Dunajewskiego 5, oficyny II. p.

POSIEDZENIE KOMISJI KULTURALNO OŚWIATOWEJ Wydziału Rady robotniczej odbędzie się w niedzielę 25 lutego, punktualnie o godzinie 11 przedpołudniem w sekretarjacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

KONFERENCJA ORGANIZACJI DZIELNICOWYCH odbędzie się w poniedziałek 26 lutego o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady robotniczej. Jawić się mają między innemi tow. Kramarz z Krowodrzy, Kołodziejski, Trzewiczek, Radwański, Karton, Pankiewicz, Kordys, Jelonek, Jaworski, Kowalczyk, Gazur, Kühner, Rusek i Moszczak.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

ZEBRANIA DZIELNICOWE. RAKOWICE — niedziela 25 lutego o godzinie 4 popołudniu w sali Czytelni. Refer. rm. tow. Wójcik.

OGÓLNE ZEBRANIE ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO odbędzie się we czwartek 1 marca o godz. 6 i pół wieczór w sali biblioteki Związku stow. rob. Zarządy grup zechcą swoich asesorów powiadomić o tem zgromadzeniu.

ORGANIZACJA STOLARZY KRAKOWSKICH odbędzie walne roczne zgromadzenie w dniu 25 bm. o godz. 9.30 z porządkiem dziennym: zagajenie, odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji kontrolującej, wybór nowego zarządu, wnioski. Za zarząd: prezes. Rutkowski Teofil, sekretarz: Pawlus Stefan.

BACZNOŚĆ FRYZJERZY! Biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym pracowników fryzjerskich w Krakowie ul. Dunajewskiego 5 III p. jest czynne nadal i przyjmuje zgłoszenia wolnych posad od godz. 8—9 wieczór codziennie. Zarząd

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).